Nr. 108 Kraków, wtorek 13 maja 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 11 K.
Cena numeru pojedynczego 36 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcy. rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Z doby.

Jeszcze granice Polski. Granice wschodnie. Klerykalno-endeccy „sprzymierzeńcy" polonofobów.

Depesze przyniosły były wiadomość, iż polska delegacya w Paryżu złożyła wobec „Tempsa" oświadczenie niezwykle optymistyczne.

Wśród radosnych akordów znajduje się jedna tylko melancholijna nuta z racyi Gdańska, wyrażona jednak półgębkiem w ten sposób, że „rozwiązanie sprawy Gdańskiej nie jest **całkowicie** takie, jakiego chcieliśmy, szczególniej ze względu na właściwości naszych sąsiadów pruskich".

To przecież po zapoznaniu się z sprawą republiki gdańskiej brzmi bardzo miękko!

W Gdańsku stworzono nie samorząd, ochraniający interesy Niemców gdańskich, lecz odrębne państewko, którego stolica, zdegradowana za rządów pruskich do roli przeciętnego biurokratycznego centrum — **wybuja w potężne miasto** niemieckie, zasilając się ekonomicznie sokami całej Polski.

Nie będzie wprawdzie **pasożytowała na niej** bezużytecznie jak jemioła: **spełniać będzie** funkcye jej portu, ale rozwojem swoim — **narodowo** u ujść Wisły **będzie mnożyła coraz bardziej element niemiecki;** z miasta liczącego 170.000 ludności, **urośnie** kiedyś w miasto, imponujące cyfrą **mieszkańców**.

A przy wyodrębnieniu od Polski **przyrost** ten będzie **jednostronny, niemiecki**.

Państwowo Polska nie będzie też ciągnęła zysków z tego rozkwitu.

Pozatem w swoim zachwyceniu **nie zauważyła** delegacya ani punktu **dopuszczającego wtrącania się zagranicy w sprawy narodowościowe** i wyznaniowe **w Polsce, co prócz momentu** upokarzającego mieści **w sobie** i moment właśnie, mogący drażnić te stosunki; ani nie zauważyła, że plebiscytów, zapowiedzianych — na Mazurach np. nie zawarowano po dłuższym terminie (jak w zagłębiu Saary) aby można było odnośną ludność polską, słabo uświadomioną — zapoznać z Polską; stworzyć odtrutkę **przeciw** zgermanizowaniu.

Pomijamy już kwestyę **zmysłu dyplomatycznego**. W chwili, gdy Niemcy chcą wytargować **akcentowaniem rozpaczy** warunki dla nich dogodniejsze, niezbyt może politycznem jest twierdzić, że Polska jest zupełnie ukontentowana, bo takie obnoszenie swojej skromności stwarzać może pozory, że Polacy nie oczekiwali nawet tego, co im dano.

A dokoła Polski, którą z paru państw zaborczych zrekonstruować potrzeba — **więcej nagromadza się przeciwieństw** i niechęci, niż koło Czech np., wytwarzanych tylko z ziem austro-**węgierskich**, z monarchii zupełnie rozpadłej.

Więc Czechom oddaje się bez **plebiscytu** i bez wahania 3,600.000 Niemców; dodaje im się Słowaczyznę, ba nawet Ruś węgierską, byle tą drogą dociągnąć ich granice do Rumunii... I o czeskim bezwzględnym imperyalizmie, zagarniającym **zupełnie obce kraje**, w których Czechów niema, cicho kompletnie...

Przejdźmy jednak do granic wschodnich.

Korespondent „Czasu" twierdzi, że komisya Cambona zakreśla tu granice Polski **bardzo skromnie;** na wschód od byłej Kongresówki włączyła narazie **tylko obwód białostocki**, doprowadzając go do Brześcia Litewskiego; natomiast p. Cambon obiecuje raczej Galicyę wschodnią.

Co do ziem litewskich miałyby według tego samego źródła szanse prędzej dwie republiki: litewska i białoruska w pewnym związku z Polską.

Potwierdzałoby to nasze wywody, że znacznie pomyślniejsze są widoki dyplomatyczne dla idei wskrzeszenia unii Litwy z Polską, niż dla endeckich pomysłów inkorporacyjnych, które tylko podsycać mogą u nieprzychylnych nam famę polskiego imperyalizmu.

Zresztą endecy i klerykali **pracują niezmordowanie nad tem, ażeby w oczach niezbyt życzliwych lub nieżyczliwych nam czynników angielskich, po części amerykańskich — kompromitować Polskę, jako kraj klerykalizmu i wstecznictwa.**

Co za sens miał np. klerykalny popis — notabene nie jakiegoś enludeckiego proboszczyny, ale ultra patryotycznego — jak chce uchodzić — biskupa Teodorowicza, krytykującego za słabo wedle niego zaznaczoną katolickość w projekcie konstytucyjnym rządu?

Toć woda na młyn dla tych, którzy chcą roztoczyć nad niekatolikami w Polsce **opiekę międzynarodową**, toć woda na młyn dla tych, którzy zaprzeczają Polsce prawa do Polaków na pruskich Mazurach?

Pan Teodorowicz akcentuje, że olbrzymia większość Polaków jest wyznania katolickiego. Więc w kwestyach, o które się on „obawia", ażeby naczelnikiem państwa nie została na **przekór** tej większości ...żydówka, odpowiedź **prosta, że na przekór** większości nic **przy** demokratycznych normach wyboru naczelnika stać się nie może.

I czy nie dla **demagogicznego efektu** na użytek chłopów fantazyuje p. T. na temat owej „żydówki"?

Panu Teodorowiczowi chodzi więc tylko o to, **ażeby miał ten tryumf, iżby karta konstytucyjna Polski przy każdym punkcie** oblepiona **była klerykalizmem, a jakiemi to politycznemi stratami się przypieczętuje** — to go nie obchodzi.

Byle klerykalizm był górą!

Widzimy aż nadto dobrze, że czy „obchodowy" kaznodzieja Teodorowicz, czy jakiś Łosiński Kielecki — podobni są do siebie, jak dwa ziarna maku: ta sama w nich barwa klerykalna i to samo narkotyzowanie klerykalizmem!

Dla ich fantazyi ma wolnomyślna Europa spoglądać na Polskę z wyżyn, jako na kraj z przeżytkami średniowiecznymi — na Polskę, która zdumiewała tę Europę tolerancyjnością — w wieku XVI!

Niemcy uznają warunki pokojowe za niemożliwe do przyjęcia.

Delegacya niemiecka złożyła **2 noty.**

W pierwszej twierdzi: **Projekt pokoju zawiera żądania, którym żaden naród nie może zadość uczynić, poza tem dużo warunków jest niemożliwych do spełnienia.** Udowodnią to delegaci niemieccy dowodami, dostarczając zarazem rządom sojuszniczym i sprzymierzonym swoich materyałów.

Druga nota porusza sprawę Ligi narodów i zapowiada **przedłożenie niemieckiego projektu Ligi;** wskazuje na przeciwieństwa, ujawniające się w tem, że **Niemcy mają wprawdzie projekt statutu Ligi narodów podpisać, jednocześnie nie są zaliczone do narodów, zaproszonych do przystąpienia do Ligi.** Niemieccy delegaci zapytują, czy i ewentualnie **pod jakimi warunkami jest takie zaproszenie przewidziane.**

ODPOWIEDŹ CLEMENCEAU'A NA NOTĘ NIEMCÓW.

Odpowiedź Clemenceau'a w ustępie zasadniczym brzmi: Niech niemieccy delegaci zechcą sobie przypomnieć, że przy układzie postanowień traktatowych zawsze **mają kierować się zasadami, które były przepisane do rokowań rozejmowych i pokojowych.** Zastępcy państw sojuszniczych i sprzymierzonych nie mogą dopuścić żadnego roztrząsania ich prawa do zachowania zasadniczych warunków pokoju, jakie one same postanowiły. Mogą one tylko wziąć pod rozwagę propozycye natury praktycznej, któreby niemieccy pełnomocnicy im ewentualnie przedłożyli. Oddany etc. Clemenceau.

W drugiej nocie zwraca Clemenceau uwagę delegatom niemieckim, że kwestya dopuszczenia nowych członków do związku nie została pominiętą, lecz wyraźnie jest przewidzianą w p. 2 art. **I.**

Z frontów.

Galicya wschodnia: Pod Lwowem obustronna działalność artyleryi i wymiana strzałów karabinowych. **Na zachód od linji Kulików-Żółkiew nieprzyjaciel został znacznie zasilony** i prowadzi energiczne wywiady atakując silnymi oddziałami szturmowymi, wysunięte nasze posterunki w Rudzie Krechowieckiej, Kuninie i Polanie. **Atak na Rudę i Polanę został odparty. W Kuninie natomiast zdołał nieprzyjaciel wyprzeć nasze posterunki.** Na południowy zachód od Medyki **atak ukraiński na Nowosiółkę** został krwawo **odparty.**

Wołyń: Ponowny **atak nieprzyjaciela na Ostrobuż został odparty.** Przy odbiciu Ostrobuże w dniu 8 maja strzelcy podhalańscy wzięli do niewoli 130 jeńców, w tem 7 oficerów, zdobyli 4 kulemioty i 1400 karabinów ręcznych. Pod **Dołhobyczem walki** trwają dalej. Nasze oddziały pod Pawłowicami na południowy wschód od Włodzimierza Wołyńskiego, rozbiły oddział ukraiński w sile do 1000 ludzi.

Litwa i Białoruś: W walkach na północ od Podbrodzia wzięto 150 jeńców, w tej liczbie 3 oficerów i zdobyto 3 kulomioty. **Wojska nasze zajęły Smorgonie. Pod Pińskiem** silny **atak bolszewicki** nad Jasiołdą został **odparty.**

Wielkopolska: Drobne walki w różnych miejscach frontu.

Z Polski i zagranicy.

CO ZWRÓCONO POLSCE.

Terytorya mające być odstąpione Polsce przez Niemcy, obejmują 53.250 km. kwadr., terytorya podlegające plebiscytowi 15.100 km. kw. terytoryum gdańskie 1800 km kw. Prusy przy rozbiorach Polski zaanektowały 64.000 km. kw. ziem polskich.

GEN. MUŚNICKI PROSI O DYMISYĘ.

Z powodu postanowienia udziału wojska w wyborach wystosował gen. Muśnicki do komisarytu naczelnego Rady ludowej list, w którym pisze, że ze względu na przyznanie wojsku udziału w wyborach posłów do Sejmu co wprowadzić może do szeregów politykę i zagraża jedności i wartości wojska, nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za skutki kroku, który uważa za zgubny dla wojska i dlatego prosi o natychmiastową dymisyę.

Komisaryat naczelnej Rady ludowej odpowiedział, że wniosku generała Muśnickiego o dymisyę nie przyjmuje.

O EMERYTURY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W GALICYI.

W Warszawie bawi delegacya urzędników prywatnych z Galicyi, która przy udziale posłów Adama i tow. **Regera** interweniowała w ministerstwie opieki społecznej w sprawie uregulowania dalszego wykonywania dotychczasowej austryackiej ustawy pensyjnej na terenie Galicyi i Śląska, oraz dalszego zabezpieczenia emerytur urzędników prywatnych w całej Polsce. W pierwszej sprawie wyda ministerstwo odpowiednie zarządzenia, w sprawie drugiej projektowaną jest w najbliższym czasie ankieta przy udziale przedstawicieli interesowanych i fachowców ze wszystkich dzielnic.

GWAŁTY CZESKIE NA SPISZU I ORAWIE.

„Gazeta podhalańska" donosi: Od 5 maja czescy żołnierze i żandarmi gwałtem biorą do wojska na polskiej Orawie mężczyzn od r. 21—29. Po sześciu uzbrojonych żołnierzy chodzi po domach wyszukuje polskich chłopów i wbrew wszelkie-

mu protestowi ludności bierze do czeskiego wojska. Czescy agitatorzy chodzą po polskich wsiach na Orawie, agitują szalenie, by się ludność oświadczała za przyłączeniem do nowego państwa.

O MANDAT PRYŁUCKIEGO.

Wczoraj rozpatrywał sąd najwyższy w charakterze trybunału wyborczego sprawę zakwestyonowanego przez Sejm mandatu p. Pryłuckiego. Przedmiotem rozprawy była uchwała Sejmu, kwestyonująca mandat posła Pryłuckiego, ponieważ pos. Pryłucki urodził się w Berdyczowie. Pos. Pryłucki oświadczył, że wprawdzie urodził się w Berdyczowie, ale mieszka w Polsce przeszło 20 lat. Zdaniem prokuratora wszystkie oświadczenia p. Pryłuckiego są nie wystarczające, ponieważ nie wykazał się aktem przesiedlenia się z państwa rosyjskiego do Polski. Sąd najwyższy po naradzie oznajmił, że wyrok będzie ogłoszony dnia 24 maja.

AUSTRYA ZA KONTAKTEM Z POLSKĄ.

Delegacya austryacka, udająca się do Paryża, ma poruszyć tam także sprawę umiędzynarodowienia linii kolejowej między Krakowem a Wiedniem, by Austrya mogła przez to otrzymać bezpośredni kontakt z Polską.

KOALICYA WOBEC KWESTYI LITEWSKIEJ.

„Gazeta Polska" donosi:

„Dowiadujemy się, że do Warszawy nadeszła depesza od jednego z przedstawicieli polskich na kongresie z kategorycznem przedstawieniem, by sfery prawicowe zaprzestały dyskusyi w Sejmie na temat sprawy litewskiej w tym sensie, w jakim ją dotąd prowadziły.

Koalicya wedle tej depeszy z całym naciskiem popiera w tej kwestyi stanowisko wyrażone w orędziu Wodza Naczelnego".

KLĘSKA BOLSZEWIKÓW W ESTONII.

Z Kopenhagi donoszą: Ostatnie wiadomości potwierdzają zupełną porażkę ofenzywy bolszewickiej na froncie estońskim. Po zaciętej walce Estończycy odzyskali Ragen (Rujen?). W ich posiadaniu jest także miasto Salisburg.

PRZECIW BUDAPESZTOWI.

Prasa francuska donosi, że ponieważ rząd Beli Kuhna odrzucił propozycye koalicyi, armia rumuńska otrzymała rozkaz kontynuowania marszu na Budapeszt. Prośba o rozejm była pozorem, aby bolszewikom rosyjskim dać czas na uderzenie na Rumunię. Koalicya ma określić strefę działania armii czeskiej i rumuńskiej. — Prasa rumuńska wita radośnie wypadki na Węgrzech i wyraża nadzieję, że wkrótce armia rumuńska i polska złączą się, tworząc wspólny front przeciw bolszewikom.

HOLANDYA WYDAJE WILHELMA II.

Biuro Reutera donosi z Haagi, że rząd holenderski postanowił wydać cesarza Wilhelma.

Ze Sejmu.

Na sobotniem posiedzeniu po przyjęciu wniosku o kredycie gwarancyjnym dla przemysłu włóknistego i przyjęciu ustawy monetarnej, odczytano interpelacyę w sprawie milicyi ludowej i wypadków w Lidzie. Na pierwszym punkcie porządku dziennego było drugie czytanie ustawy o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych. Ustawę z poprawkami i rezolucyą posł. Demilskiego o stworzeniu państwowych komisyi szacunkowych na wschodnich kresach przyjęto w trzeciem czytaniu jednomyślnie.

Krytykę deklaracyi konstytucyjnej rządu rozpoczyna tow. poseł Daszyński. Mowę tę podamy obszernie w następnym numerze. Pos. Kamieniecki dowodzi, że uchwalenie deklaracyi o treści literackiej, zmieszanej z przepisami praktycznymi jest niemożliwem. Rząd musi dać projekt konstytucyi. I wicep. Teodorowicz stwierdza, że projektu rządowego nikt poważnie brać nie może. Zarzuty poprzedników popart pos. Halban.

Następne posiedzenie we wtorek o 3 popołudniu.

Pod wrażeniem traktatu wersalskiego.

Z głosów francuskich o traktacie.

Herve pisze w „Victoire": Oto pokój, który wymarzyliśmy. Bez gwałtu, bez aneksyi, bez odszkodowań, bez niesprawiedliwego rozczłonkowania Niemiec.

„France Libre", organ grupy Varenne'a w soc. frakcyi parlamentarnej, nazywa traktat pokojowy tryumfem prawa, w którym nic zmienić nie mogą wszystkie jeremiady Brockdorffa-Rantzaua. Dla skazanego sprawiedliwość jest zawsze wrogiem.

„Echo de Paris", organ nacyonalistyczny, uważa, że środki zastosowane do przeprowadzenia pokoju, są jeszcze niewystarczające. — W dzienniku Sembata (centrum socyalistyczne) „Heure" pisze p. Aubrio: Może to pokój jeszcze ułomny. Pozdrówcie go jednak okrzykiem radości i ulgi, wyrównujcie mu drogę, bo jakikolwiek jest, wydziera na razie ludzkość okropnościom wojny. Chociaż nie jest bardzo piękny i trwały, to jednak przy wspólnych wysiłkach demokracyi może być wyjściem dla sprawiedliwego i trwałego pokoju. I w imię tego, jakikolwiek jest niech będzie z góry pozdrowiony!

„Populaire" twierdzi, że termin dwutygodniowy, użyczony Niemcom do przestudyowania warunków, jest zupełnie zbyteczny i jest tylko wyrazem imperyalistycznej obłudy. Jest prostą komedyą żądać od Niemców wyrażenia własnych zapatrywań, gdy się jest już zdecydowanym nie zważać na nie wcale.

Niemcy o pokoju.

Pisma niemieckie, tak z Rzeszy jak i z Niemieckiej Austryi, przepełnione są wybuchami największej rozpaczy i przygnębienia. Mężowie stanu, publicyści, począwszy od odłamów zachowawczych a skończywszy na skrajnych socyalistach, podnoszą głos bezwzględnego protestu przeciw „pogwałceniu 14 punktów Wilsona" i malują przyszłość Niemiec w najbardziej ponurych i tragicznych barwach. Nawet wiedeńska „Arb. Ztg.", zwykle sprawiedliwa w ocenie kwestyi narodowościowych, spływa w jeden chór z głosami wszystkich konserwatywno-burżuazyjnych pangermanistów. W artykułach: „Najnieszczęśliwszy lud na świecie", „Rozczłonkowanie Niemiec", zapoznając bezwzględnie drogi sprawiedliwości dziejowej która wydała wyrok na Niemcy, rozpacza nad tem, co Niemcy tracą i nad losem, jaki je czeka w przyszłości.

Prawa życia i rozwoju Polski nie obchodzą „Arb. Ztg." zupełnie, gdy pisze między innemi: „Na wschodzie przez powiększenie, którego doznaje Polska powstaje granica, która rozdziera nawet terytoryalny związek niemieckiego kraju, przez co stwarza się geograficzną, polityczną i gospodarczą niemożliwość". (Według „Arb. Ztg." zatem rzeczą naturalną by było, aby Polska, państwo 25 milionowe, nie miała dostępu do morza, aby kraje, germanizowane przez wieki, właśnie prawem gwałtu pozostały integralną częścią Niemiec).

A w innem miejscu czytamy: „I jakby nie dosyć było, że w mieszanych pod względem językowym obszarach przeszło milion Niemców będzie się giело pod knutem polskim (kilka milionów Polaków mogło się giąć pod knutem niemieckim przez wiek przeszło . Red.) — jeszcze w stosunku do dwóch miast niemieckich popełnia się specyalną, niczem nieuzasadnioną, z dyabelską chytrością wykombinowaną nikczemność (Mowa o Gdańsku i Kłajpedzie). Gdańsk, miasto o 170.000 mieszkańców, z których zaledwie 1% posługuje się mową polską, zostaje oddarte od kraju i ogłoszone jako wolne miasto, którego „wolność" na tem ma polegać, że Polacy otrzymują doki portowe, koleje, telegrafy, pocztę miejską, że włączają miasto w swój obszar celny i na zewnątrz reprezentują".

„Święty egoizm narodowy" święci tryumfy nawet w „Arb. Ztg."

Zawiadomienia partyjne.

RADA ROBOTNICZA KRAKOWSKA w myśl uchwały ostatniego posiedzenia z dnia 8 b. m. odbędzie posiedzenie o godz. 7 wiecz. we wtorek 13 b m. w sali Związku Stow. rob. ul. Dunajewskiego 5, II. p., na którem zostaną omówione projekty konstytucyi republiki Polskiej. Na zebranie Rady mają wstęp także członkowie partyi opłacający podatek partyjny. **Prezydyum R. R. P. P. S.**

KOMISYA OŚWIATOWA zaprasza członków tejże na posiedzenie w poniedziałek 12 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Rady Robotniczej. Referenci tow. Jaworski i Podlecki.

KRONIKA.

CO TO WSZYSTKO ZNACZY? Na murach miasta ukazało się wczoraj ogłoszenie komendy Straży obywatelskiej, w którym komenda Straży podaje do wiadomości publicznej, że generalny delegat rządu, Dr. Gałecki, zatwierdził rozporządzenie, b. P. K. L. z d. 21. 11. 1918 L. 223 K L, mocą którego wezwani są wszyscy mężczyźni wolni od wojska, w wieku od 20 do 50 lat do pełnienia służby w tejże Straży.

Tymczasem jeszcze dnia 2 b. m. biuro prasowe gen. del. rozesłało do dzienników krakowskich zawiadomienie, które tu powtarzamy dosłownie:

„Według zamieszczonej w jednem z tutejszych pism codziennych notatki, miał generalny delegat rządu, Dr. Gałecki „zatwierdzić" rozporządzenie P. K. L. w sprawie powołania szeregu roczników do służby w Straży obywatelskiej. Urzędownie stwierdza się, że generalny delegat takiego rozporządzenia nie wydał i nie zatwierdził takiego rozporządzenia b. P. K. L. i zatwierdzić wogóle nie mógł, albowiem zarządzenie takie b. P. K. L. powołujące szereg roczników do służby w Straży obywatelskiej, wcale nie istnieje.

O wyjaśnienie tej sprawy prosimy generalnego delegata, Dra Gałeckiego.

BEZROBOTNI METALOWCY zechcą się zgłaszać od dnia 12 bm. do przewodniczącego grupy tow. Wardęgi o godz. 6 wieczór w Związku Dunajewskiego 5 III p.

REWIZYA W DĄBIU. Wobec pogłosek, o stosunkach w obozie jeńców wojennych w Dąbiu i wobec zdarzających się ucieczek więźniów — władze policyjne, w porozumieniu z wojskowością zarządziły onegdaj śledztwo i rewizyę. Skonstatowano, że pewne osoby cywilne weszły w zażyły kontakt z kilkoma jeńcami, dostarczając im żywności, odzieży i innych rzeczy.

Podczas rewizyi w domach, położonych w pobliżu obozu, odkryto u osób cywilnych wielką ilość skradzionych lub pochodzących z kradzieży rzeczy wojskowych, jak: butów, koców, bielizny, mundurów i t. p., a nawet broni. Policya z wojskowością zarządziła dalsze śledztwo.

OSZCZERSTWA ENDECKIE. Od towarzyszy partyjnych z Rzeszowa otrzymujemy następujący list:

„Dziennik polski" z 9 bm. w korespondencyi z Rzeszowa o pogromach, jakie tu miały miejsce w dniach 3 i 4 maja podaje, że początek dała demonstracya, zainscenizowana przez P. P. S. (!)

Twierdzenie to jest złośliwie szerzonem oszczerstwem, zmyślonem przez osobniki, które przerażone plonem swej najciemniejszej agitacyi antysemickiej starają się przerzucić odpowiedzialność na partyę. Owa demonstracya „kobiet i wyrostków", w której więc — jak się przyznaje — nie brał udziału żaden dorosły robotnik, powstała samorzutnie bez wiedzy i woli organów partyi, a choćby któregokolwiek z będących na kierowniczych stanowiskach towarzyszy.

Oszczercy, a między nimi i korespondent „Dziennika polskiego" uczepili się jednak tego, że radny tow. Jan Lew znalazł się w tłumie u burmistrza. Rzecz miała się tak, że tłum spotkawszy na ul. 3 Maja tw. Lwa w towarzystwie ob. Franciszka Mackiewicza, domagał się od niego jako radnego z IV koła z coraz większą natarczywością, by go poprowadził do burmistrza. Perswazye tow. Lwa nie odniosły skutku, przeciwnie wzburzenie się wzmagało i wreszcie otoczono tw. Lwa i gwałtem zabrano ze sobą. Tw. Lew, który przedtem o tej demonstracyi nie miał pojęcia, nietylko więc jej nie prowadził ale owszem starał się przeprowadzeniu jej zapobiedz, a z tłumem pójść musiał ponieważ innego wyjścia nie było.

Oszczerstwa domorosłych endeckow oczywiście nikogo nie są zdolne przekonać — podkreślamy je jednak dla charakterystyki tych panów.

WZNOWIENIE RUCHU TRAMWAJOWEGO we Lwowie nastąpiło w piątek 9 b. m.

ZJAZD ŻYDÓW ASYMILATORÓW. W Warszawie rozpoczął się zjazd Polaków, wyznania mojżeszowego. Poseł tow. Diamand przemawiał w myśl najrychlejszego zjednoczenia Polaków wyznania mojżeszowego, którego celem będzie obrona szerokich warstw żydów polskich przed agitacyą nacyonalistyczną i doprowadzenie do obywatelskiej współpracy z Polakami w imię narodowych ideałów republiki. Jutro odbędzie się posiedzenie z współudziałem przedstawicieli rządu polskiego i uroczyste założenie zjednoczenia.

Znowu kwestya większości sejmowej.

(Kor. „Naprzodu").

Warszawa, 10 maja 1919.

Centrum chłopskie, zagrożone w swych projektach agrarnych przez endecyę, znowu zaczyna umizgać się do skrajnej lewicy. Przypominamy, że centrum chłopskie bez socyalistów większości nie stanowi, a zresztą i z socyalistami razem większość bardzo niepewną. Przedewszystkiem zaś grozi chłopom wynik **wyborów w Poznańskiem!** lewica jest blizko, a wybory dadzą niewątpliwą większość endecyi, która obecnie, jak wiadomo, obstruuje reformę agrarną (i nawet konstytucyę-), **oczekując poznańskiego sukursu.**

Zaniepokojeni chłopi (z Piastowcami) znowu zwracają się do nas o utworzenie **związku**, wyrażając gorzki żal za grzechy popełniane, np. za **1 maja.**

Tak się mści chwiejna i reakcyjna dotychczasowa polityka Witosa, którą uważali niektórzy za szczyt machiawelizmu, a która doprowadzi obecnie do grożącego **fiaska reformy gruntowej.** Witosowcy ogromnie zaniepokojeni i szaleją. Ładnie będą wyglądali wobec wyborców, skoro ich **polityka** doprowadzi do fiaska reformy agrarnej!

Związek posłów soc. oczywiście na żaden „związek" się nie zgodzi, ale będzie skłonny popierać chłopskie postulaty, jeśli chłopi poprą — robotnicze. **Nie wierzymy w ten Sejm,** ale niech ludność widzi, że wszystkie możliwości wyczerpane!

Zgodnie z tem stanowiskiem, socyaliści **w komisyi rolnej** głosowali z chłopami. Głosowali więc za punktem 5-m Dąbskiego (maksimum **posiadania 100 do 200 morgów**), a gdy ta redakcya przepadła, głosowali za redakcyą Poniatowskiego **(Tugut.)** — maksimum 60 do 300 morgów. Ta redakcya **przeszła.**

Na nast. posiedzeniu komisyi była **kwestya lasów. Rząd był za pozostawieniem lasów w rękach prywatnych.** Tow. Barlicki zażądał **upaństwowienia bez odszkodowania.** To oczywiście przepadło. Wobec tego socyaliści głosowali **za wnioskiem ludowców** — upaństwowienie z wyjątkiem **lasów gminnych i chłopskich.** To stanowisko **przeszło 1 głosem:** za 15, przeciw 14.

Tak socyaliści poparli ludowców. Zobaczymy też, jak ludowcy poprą socyalistyczne reformy socyalne. **Dotychczasowe ich stanowisko** było wprost haniebne (głównie piastowcy). **Cz.**

Słowa a czyny wobec Ślązaków.

Kiedy podczas najazdu czeskiego w dniu 23 stycznia na Śląsk Cieszyński ludność cywilna chwyciła za oręż w obronie przed Czechami, to cała prasa krakowska, a z nią i ludność krakowska piała hymny pochwalne na cześć bohaterów śląskich. Opisywano w dziennikach, opowiadano na zgromadzeniach, jak to bohaterowie śląscy walczyli z Czechami. Zdawało się, że na rękach będą nosili każdego Ślązaka, który ukaże się w Krakowie.

Ale były to tylko słowa, które nic nie kosztowały.

Przypatrzmy się czynom wobec Ślązaków, np. postępowaniu Urzędu żywnościowego w Krakowie.

Śląsk Cieszyński, jako przemysłowy, musi żywność dla robotników sprowadzać z zagranicy. Posłowie śląscy w Warszawie razem z Radą Narodową czynili ciągłe starania u rządu warszawskiego, ażeby na ową część Śląska, która objętą jest administracyą Rady Narodowej i obsadzona polskiem wojskiem, była przydzielona dostateczna ilość żywności. Przedstawiali oni w Warszawie, że najlepszą agitacyą przeciw Czechom jest porządna i dostateczna aprowizacya po polskiej stronie linii demarkacyjnej.

Urząd żywnościowy w Warszawie zrozumiał to przedstawienie **sprawy** i według możności **starał się wysyłać mąkę** i inne środki żywności na Śląsk.

Tego jednak nie zrozumiał Urząd żywnościowy w Krakowie, a raczej kierownik tego urzędu, pan **Kucharski.**

Żywność, przydzielana dla Śląska z Warszawy, musiała przechodzić przez Urząd żywnościowy w Krakowie i urząd ten, wedle upodobania, wysyłał dalej żywność lub nie, czasem tylko część.

Tym sposobem powstał na Śląsku ogromny brak żywności, a wynikiem tego były zaburzenia głodowe w Bielsku i Dziedzicach, przyczem życie ludzkie padło ofiarą. Wszelkie urgensy i delegacye do p. Kucharskiego nic nie pomagały. To też Rada Narodowa na Śląsku zmuszoną była powziąć stanowczy krok i uchwaliła na posiedzeniu w dniu 15 z. m. następujący wniosek: „Ponieważ zdarzają się bardzo często wypadki, iż żywność przydzielana, z Warszawy, zostaje w Krakowie zatrzymana, uchwala się ażeby za każdy zatrzymany wagon żywności w Krakowie została zatrzymana wysyłka 20 wagonów węgla do Krakowa. Uchwałę tę należy natychmiast zakomunikować urzędowi żywnościowemu w Krakowie".

Nie będziemy tutaj podawali faktów i dat o zatrzymywaniu żywności, wysyłanej z Warszawy, lecz podamy jeden piękny kwiatek:

Kierownik spółki zakupna „Ziemia" w Cieszynie p. Talenta poszedł do p. Kucharskiego prosić o pozwolenie na wywóz z Krakowa 500 kg wędliny. P. Kucharski wydał pozwolenie tylko na 200 kg. Jednakowoż, kiedy p. Talenta znajdował się już na dworcu, przychodzi do niego jakiś żydek i powiada: jeśli pan potrzebuje wędliny ja panu sprzedam.

„Owszem" odpowiada p. Talenta — lecz ja nie mam pozwolenia na wywóz". Na to żydek wyciąga papier z kieszeni i pokazuje pozwolenie na wywóz 1000 kg wędlin. A więc dla rzetelnego handlu nie można było wydać pozwolenia na wywóz 500 kg, lecz dla celów paskarskich było pozwolenie na 1000 kg.

To są czyny krakowskiego biura żywnościowego wobec Śląska!

Nic inaczej powodzi się naszym rzeźnikom, którzy zakupują bydło dla śląskich rzeźników. Kiedy bydło już jest zakupione, przychodzą komisyonerzy krakowscy i wybierają najpiękniejsze sztuki bydła, najgorsze zostawiając rzeźnikom śląskim. Wskutek tego mięso bydła galicyjskiego kosztuje na Śląsku 26—30 koron.

Tak wyglądają czyny Krakowa w porównaniu z pochwalnymi hymnami na cześć Ślązaków. Tak podtrzymuje się ducha narodowego i uczucie Ślązaków dla Polski. **Nestor.**

Dwa listy.

I.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

W mowie wygłoszonej dnia 4 kwietnia w Sejmie został użyty przez posła Daszyńskiego, według stenogramu, zwrot następujący:

„Zgroza ogarnia, gdy się widzi, jak przy kolebce nowego ludu stawia się brutalnego żandarma, który ze swoim szefem, łapownikiem, ma czuwać nad tem, ażeby olbrzym z kolebki nie powstał. Ale ja powiadam, że olbrzym powstanie i skruszy łeb hydrze, która czyha na Herkulesa ludu pracującego".

Jakkolwiek poseł Daszyński nie wymienił nazwiska, niemniej każdy słuchacz i czytelnik może odnieść wrażenie, że wymieniony zarzut łapownictwa dotyczy obecnego szefa żandarmeryi, którym jest rotmistrz Okołowicz. Ponieważ takie oskarżenie jest najcięższym z zarzutów, jaki wogóle oficera spotkać może, pismem niniejszem upraszą się usilnie o wyświetlenie motywów, na których p. poseł Daszyński swe powiedzenie opierał, lub ewentualnie danych faktycznych, które mu powyższą opinię nasunęły, gdyż Ministeryum spraw wojskowych jest bezpośrednio zainteresowane w nieposzlakowanej opinii swych organów.

J. Leśniewski

Minister spraw wojskowych, Generał-porucznik.

II.

Jaśnie wielmożny Panie Marszałku.

Po raz drugi przekonałem się, że p. Minister Spraw Wojskowych czyta stenogramy moich przemówień w Sejmie. Dlatego pospieszam chętnie po raz drugi z ich komentowaniem dla Jego użytku. Minister, czytając stenogramy mów poselskich, to wielkie uspokojenie, to nadzieja, że braki, niedostatki i zbrodnie, wykrywane w Sejmie, zostaną przez ministra bezzwłocznie i energicznie usunięte. Dla posła jest minister najwdzięczniejszym słuchaczem.

Piękny myt starogrecki o Herze, która posłała dwa węże dla zduszenia w kolebce nieprawego syna mężowskiego, Heraklesa, doprowadził jednak p. ministra do zbytniego uproszczenia tematu, pojętego przezemnie szerzej nieco.

„Szef żandarma" i „łapownik" nasuwają p. Ministrowi związek myślowy: „to pewnie rotmistrz Okołowicz". Tak, jak w oczach żandarma rosyjskiego słowa: „nasz durak" oznaczały słusznie poniekąd związek myślowy: „to pewnie Mikołaj II", a w oczach pruskiego agenta policyjnego słowa: „nasz gaduła" oznaczały z reguły Wilhelma II.

Otóż między Mikołajem i Wilhelmem a p. Okołowiczem jest pewna różnica. Owe określenia popularne ich duchowości stały się historycznemi, posiadały cechę nieomal oficyalną. Dotąd nie słyszałem jednak, aby łapownictwo było związane z pojęciem osoby p. rotmistrza Okołowicza.

O urzędowaniu p. rotmistrza publiczność polska wydawała sądy w innym kierunku, o czem, mam nadzieję, w Sejmie będzie sposobność do pomówienia szczegółowego.

Pozostaje więc tekst przemówienia bez komentarzy osobistych: Brutalność żandarmska i posługujący się nią nieczysty zysk łapownika nie muszą być zlokalizowane, jak pragnie upraszczająca metoda p. Ministra. Kolebka Heraklesa nie stała w Rypinie, ani przy określonej ulicy w stołecznem mieście Warszawie...

Ani Mickiewicz, piszący słowa nieśmiertelne:

„Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze.

„Młodzieńcem zdusi centaury...

nie miał na myśli żadnego rotmistrza żandarmeryi.

Załatwiwszy się w ten sposób z żywo interesującą p. Ministra Spraw Wojskowych mitologią starogrecką, mam nadzieję, że fakta przytoczone w bardzo licznych mowach i interpelacyach moich i moich najbliższych przyjaciół partyjnych, gdzieśmy wskazywali na ciężkie nadużycia osób wojskowych, ulegną urzędowemu zbadaniu i że sprawcy ich zostaną surowo ukarani.

U kolebki bowiem polskiego Heraklesa nie dwa, ale tysiące wężów zaczajonych czuwa.

Upraszając o zakomunikowanie p. Ministrowi Spraw Wojskowych tej mojej odpowiedzi, pozostaję z wysokiem poważaniem

Ignacy Daszyński, poseł.

Zdetronizowanie królika.

Dyrektor Zborowski, jako królik Dyrekcyi kolejowej w Krakowie, doczekał się sromotnego zdetronizowania w dniu 11-go maja. Postępowanie tego biurokraty austryackiego było znane całym rzeszom kolejarzy Małopolski, biurokrata dyktator, nie liczący się z niczem i nikim. Postępowaniem tem doprowadził pracowników kolejowych do takiego rozgoryczenia, **że delegaci zebrani w dniu 30. marca z całej Dyrekcyi** uchwalili jednogłośnie, aby Dyrektor Zborowski ustąpił. Uchwałę tę zakomunikowano Zborowskiemu i ministrowi Eberhardtowi, ale uchwała ta nie odniosła do tej pory skutku.

Wobec tego zwołali pracownicy kolejowi na dzień 11 maja powtórnie delegatów całego okręgu na zebranie, na które jawiło się do 3.000 pracowników kolejowych. Po zagajeniu przez Dra Wodeckiego i wyborze prezydyum, kol. Gazur zdał sprawozdanie z poczynionych kroków w tym kierunku przez przedstawicielstwo i odczytał rezolucyę następującej treści:

Powołując się na naszą jasną i stanowczą uchwałę z dnia 30. marca przedłożoną tak panu Zborowskiemu jak i panu ministrowi kolei, która mimo naszego należytego umotywowania przez p. Zborowskiego nie została uznana i przeprowadzona, zgromadzeni w dniu 11 maja 1919 w Krakowie, delegaci wszystkich stacyj krakowskiego okręgu dyrekcyjnego w ilości około 3.000 pracowników oświadczamy:

System dotychczasowego drażnienia pracowników może doprowadzić do czynów, które tak dla p. Zborowskiego, jak i dla samego Państwa mogą się fatalnie skończyć. Aby tego uniknąć wzywamy jeszcze ostatni raz p. Zborowskiego, aby nie nadużywał naszej cierpliwości i żeby natychmiast ustąpił. Całe bowiem dotychczasowe postępowanie jego pcha nas do coraz to gwałtowniejszych czynów, których my pracownicy kolejowi, kierując się poczuciem słusznych swych żądań z jednej strony, a zasadą społecznej sprawiedliwości z drugiej, chcemy mimo prowokacyjnego zachowywania się p. Zborowskiego za wszelką cenę uniknąć. Gdyby zaś dzisiejsze nasze słuszne żądanie nie zostało natychmiast przeprowadzone i gdyby p. Zborowski mimo żądań ogółu pracowników kolejowych nie ustąpił ze swego stanowiska, to niechaj sam poniesie odpowiedzialność za swój upór, bo wtedy my prac. kolej. będziemy zmuszeni użyć skutecznych środków, celem złamania tego uporu.

Rezolucya została jednogłośnie przyjęta, poczem całe zebranie udało się pod Dyrekcyę, prezydyum zjazdu wraz z przedstawicielstwem dyrekcyjnem związku udało się do Dyrekcyi, celem nakłonienia dyrektora do abdykacyi. Do zgromadzonych przed dyrekcyą przemawiali koledzy: Grylowski Józef, Mucek, Packan, Stankiewicz i inni, piętnując w ostrych słowach postępowanie różnych p. p. o nazwiskach polskich a duszy austryackiej, toteż zachowanie

się poważne a groźne tych rzesz zebranych pod Dyrekcyą zrobiły swoje i były dyrektor spostrzegłszy, że to nie przelewki, w tej chwili **urzędowanie złożył w ręce swego zastępcy** p. Szlachtowskiego i wobec prezydyum Zjazdu i przedstawicieli Związku sromotnie ze swego tronu zszedł w zacisze zapomnienia, a pracownicy kolejowi życzą mu wieczne odpoczywanie.

Z miasta i z kraju.

SPRZEDAŻ MĄKI. Transport mąki chlebowej potrzebnej na następny tydzień nie może na czas do Krakowa nadejść, wskutek czego zarządziło Ministerstwo aprowizacyi wydanie konsumentom białej mąki amerykańskiej zamiast chleba.

Ze względu na będące w toku rozdawnictwo nowych legitymacyi zbiorowych — rozpoczną sklepy miejskie i rejonowe wydawanie mąki od wtorku, t. j. 13 b. m. w ilości 1 kg. na osobę w cenie 4 K. za 1 kg. za odcięciem 24 kuponu nowej legitymacyi zbiorowej.

Konsumenci, którzy uprawnieni są do poboru mąki w poniedziałek 12 b. m. otrzymają swe racye we wtorek 13 b. m.

Sprzedaż trwać będzie do niedzieli 18 bm. włącznie.

CUKIER BIAŁY NA 1-SZĄ POŁOWĘ MAJA. Ponieważ przydzielony dla Krakowa kontyngent cukru białego w ilości 9 wagonów nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania dla przeszło dwustutysięcznej ludności miasta po pół kg na osobę, przeto Magistrat zarządza, że na pierwszą połowę bież. mies. sklepy rejonowe sprzedawać będą cukier biały począwszy od wtorku 13 b. m. w racyach po 40 dkg. na osobę, a to za odcięciem właściwego kuponu poprzednich (nie nowo wydanych) legitymacyi zbiorowych. — Osoby, na których legitymacyach brak kuponu cukrowego z pierwszej połowy maja, winny się zgłaszać we właściwych biurach okręgowych, gdzie otrzymają osobne upoważnienie do zakupna przepisanej ilości cukru na powyższy okres.

Z powodu niedostatecznego przydziału wstrzymano aż do dalszego zarządzenia sprzedaż cukru na legitymacye dodatkowe dla osób chorych i dla dzieci w wieku ponad 2 do 6 lat. Dla dzieci w wieku do lat 2 sprzedawać się będzie nadal cukier biały po pół kg. na jedno dziecko w dotychczasowych sklepach.

Cena detaliczna cukru białego wynosi 9 K 60 hal. za 1 kg. Cena cukru białego dla dzieci jako pochodzącego z dawniejszego przydziału, pozostaje niezmieniona i wynosi 4 K 50 h za 1 kg.

Magistrat podaje do wiadomości następujące zmiany sklepów rejonowych dla sprzedaży cukru: 1) w miejsce Barberowskiego — Jawornicki, Linia A-B; 2) w miejsce Tacika firma Spiechowicz i Filipek (dawniej A. Suski) pl. Dominikański róg ul. Grodzkiej; 3) wreszcie dla odbiorców od lit. A do D w Dz. IV przydzielonych początkowo do Pawłowskiego, a następnie do Chumowieckiego, przydziela się do sklepu Dutkiewicza Linia A-B.

ODDZIAŁ WALKI Z LICHWĄ Straży Obyw. donosi: Godziny urzędowe, w których przyjmuje się doniesienia stron, w biurze Naczelnej Komendy Straży Obywatelskiej (Pałac Larischa) są od godz. 10—1 przed południem i od 4—7 po poł. W razie nagłych wypadków, nie cierpiących zwłoki, poza oznaczonemi godzinami donosić należy do Dyrekcyi policyi.

TOW. JAN CHMURZYŃSKI, robotnik piekarski, długoletni członek zawodowej organizacyi pekarzy i politycznej P. P. S. zmarł 11 bm. — Zmarły cieszył się poważaniem wśród zorganizowanych towarzyszy. Cześć jego pamięci. (Pogrzeb dziś o godz. 4 popoł. z domu Kołłątaja l. 14 w Podgórzu).

POSIEDZENIE MĘŻÓW ZAUFANIA ZE WSZYSTKICH PRZEDSIĘBIORSTW WOJSKOWYCH zwołuje Zarząd metalowców na wtorek dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku tow. rob. Kraków, ul. Dunajewskiego L. 5.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! We wtorek 13 bm. o godz. 5 popołud. w Związku przy ul. Dunajewskiego l. 5 III. p. odbędzie się **Zgromadzenie robotników kaflarskich. Sprawy bardzo ważne.**

Zarząd.

WYSYŁKA DZIECI LWOWSKICH NA WIEŚ. Czterodniowe zabiegi delegatów lwowskich w sprawie wysłania dzieci lwowskich na kolonie wakacyjne uwieńczył pomyślny skutek. Sejm uchwalił wniosek o udzielenie 2 i pół miliona marek dla komitetu, wysyłającego dzieci lwowskie na wakacye. Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej.

ZJAZD ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH. W wielkim tygodniu obradował w Warszawie walny zjazd Związku artystów scen polskich. Celem zjazdu było przedewszystkiem ukonstytuowanie się organizacyi artystów scenicznych, tak potrzebnej dla teatralnego życia. 3-dniowe obrady 42 delegatów i 10 członków tymczasowego zarządu dały następujące wyniki: Przyjęto statut organizacyjny, dający szeroką autonomię oddziałom filialnym związku. Przyjęto umowę wzorową, regulującą stosunek wzajemny przedsiębiorców teatralnych i pracowników scenicznych, oraz stosunki wewnętrzne w teatrach podczas pracy, (minimum pensyi, o obustronnem ponoszeniu kosztów ubiorów i toalet współczesnych, o unormowanych godzinach pracy i wynagrodzeniu za pracę w czasie nieumownym, o gwarantowaniu artystom pewnego minimum występów w premierach, o dostarczaniu im przez dyrekcye warunków i środków do pracy, o urlopach, o rocznym terminie umowy dla całego szeregu teatrów w większych miastach i t. p.).

Postanowiono zorganizować przy zarządzie głównym biuro pośrednictwa pracy, oraz polecono zarządowi podjęcie starań o utworzenie przez państwo, względnie gminy powszechnych instytucyi emerytalnych i kas chorych.

Wreszcie powzięto cały szereg uchwał o znaczeniu zawodowem, ogólno-społecznem i narodowem. Zjazd uchwalił statut rady artystycznej Związku mającej na celu roztoczenie zorganizowanej i planowej opieki nad twórczością sceniczną w Polsce, oraz dopomaganie państwu do tępienia chwastu w postaci niepowołanych dyrekcyi teatralnych i szkół dramatycznych i tp.

Zjazd powołał nowy zarząd główny Związku, do którego weszli: pp. S. Jaracz, J. Osterwa, J. Kochanowicz, A. Munclingr, T. Mazurkiewicz, M. Szpakiewicz, J. Śliwicki, M. Tarasiewicz i A. Zelwerowicz.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Poniedziałek: **red. Ludwik Skoczylas: Władysław Reymont.**

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: **„Tartuffe“.**

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Poniedziałek: **„Lalka“.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan [illegible] Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).